650 lat Prokocimia ● Czekanie na Park Duchacki ● Dla Bieżanowianki
Wołyniacy w Swoszowicach ● Pamięci „Ikara” ● 2 razy po 3 grosze

PL ISSN 1507-6105

tradycja od 1995 r. **nakład 9 000 egz. + www.wiadomoscipodgorze.pl**

WIADOMOŚCI

Egzemplarz bezpłatny
Przekaż dalej!

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rżąka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

Nr 2 (253) Rok XXII | Kraków | luty 2017

650-LECIE PROKOCIMIA

Prokocim nie posiada swojego aktu lokacyjnego i dlatego trudno jest określić rok, od którego należy liczyć jego istnienie. Przyjmuje się, że data 1367 to pierwszy znany w formie pisemnej wspominek o Prokocimiu. Kazimierz Wielki wydał bowiem w tym roku dokument o podziale majątku między swoimi synami a krakowskimi miecznikami.

Zawierał on zapis dotyczący osady o nazwie Krakoczyn, w którym istniał dwór warowny. O Krakoczynie jest także mowa w Kodeksie Dyplomatycznym Katedry Krakowskiej, datowanym rokiem 1397. Jan Długosz, w swoich kronikach tworzonych w XVI wieku, również wspominał o Prokocimiu. Pisał o osadzie, położonej nad rzeką Drwiną, leżącej na drodze z Krakowa do Wieliczki, a nazywał ją Prokoczyn lub Proczyn. Funkcjonująca obecnie nazwa Prokocim pochodzi najprawdopodobniej z przełomu XV i XVI wieku i wywodzi się od Prokopa, który był wtedy właścicielem tych terenów.

Cd. na str. 3

CONSILIUM® mgr Bogusław Cora biegły rewident
Biuro Rachunkowe
ul. Cechowa 63
tel.12 651 44 44
506 151 872
e-mail: biuro@consil.pl
www.consilium.net.pl
25 lat profesjonalnej obsługi firm
USŁUGI KSIĘGOWE
DORADZTWO PODATKOWE
ROZLICZENIA ROCZNE
WERYFIKACJA BILANSÓW

TŁUMIKI
12 657 23 75
513 096 771
ZMIANA ADRESU!
PIOMAR, Wola Duchacka,
ul.Dauna 95A (wjazd od Nowosądeckiej)
HAKI HOLOWNICZE
MECHANIKA OGÓLNA
WULKANIZACJA
DLA STAŁYCH KLIENTÓW RABATY

Auto - Center
ul. Wielicka 250 tel. 12 288 04 10 i 12 288 05 00
SERWIS WSZYSTKICH MAREK
• serwis pogwarancyjny
• naprawa
• komputerowa diagnostyka silnika
• serwis ogumienia
• serwis klimatyzacji
• naprawy blacharsko-lakiernicze
PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
pn. – pt. 7 – 21, sob. 8 – 14
• motocykle – samochody do 3,5 T
• pojazdy zasilane gazem
• pojazdy sprowadzone z zagranicy
• badania powypadkowe
SKLEP: części zamienne, oryginały i tańsze zamienniki
OPONY ZIMOWE
WYMIANA I SPRZEDAŻ

Czynne: pn. – pt.: 8 – 18, sob.: 8 – 14 www.autocenter.com.pl
BIURA DO WYNAJĘCIA: 600 880 870

Porządkowanie Parku Duchackiego ma ruszyć jeszcze w lutym

Sprawa Parku Duchackiego ma szansę ruszyć z miejsca. W tym roku Zarząd Zieleni Miejskiej zamierza rozpocząć prace przy gruntownym remoncie zabytkowego dworu i zagospodarowaniu terenu parku. Pod koniec 2018 chce już udostępnić nowy park mieszkańcom.

– Po wielu miesiącach rozmów udało się dojść do takiego momentu, na który czekali mieszkańcy i my również. Będziemy mogli rozpocząć porządkowanie terenu – mówi w rozmowie z LoveKraków.pl Piotr Kempf, dyrektor ZZM.

Żeby sprawy poszły do przodu, ZZM musi najpierw przeprowadzić potrzebne wycinki. – Zaczną się od rejonu dworu i stopniowo będą się przesuwać w stronę stawu. Chcemy już wystartować z pracami budowlanymi w dworze, a będzie to możliwe, jeśli szybko dostaniemy zgodę na wycinkę i będziemy mogli ją zrealizować przed okresem lęgowym ptaków, a więc do 28 lutego. W przeciwnym razie trzeba będzie czekać do jesieni – tłumaczy dyrektor Kempf.

Ekolodzy nie są przeciw

– Stan aktualny jest tragiczny, zarówno jeśli chodzi o dwór, jak i park – ocenia Mariusz Waszkiewicz z Towarzystwa na Rzecz Ochrony Przyrody. Jak mówi, w większości przypadków decyzje o wycince nie budzą kontrowersji. – Tam są wycinane głównie drzewka poniżej 20 cm obwodu, a nie duże okazy. One albo niszczą obiekty dworu i spichlerza, albo kolidują z drogą pożarową. To samosiewy, które rosną w dużym zagęszczeniu. Warto się zastanowić nad jednym dużym, pięknym wiązem, który wrasta w ruiny spichlerza, gdzie są planowane toalety. Pytanie, co jest cenniejsze – komentuje Waszkiewicz. Zwraca jednak uwagę, że organizacjom ekologicznym nie wszystko się w projekcie parku podoba, m.in. dobór planowanych nasadzeń czy duże, pięciometrowe latarnie.

Kolejne kroki

Przygotowanie dokumentów dla samego dworu jest już na zaawansowanym etapie i zbliża się do wydania pozwolenia na budowę. – W tym roku na Park Duchacki mamy zarezerwowane półtora miliona złotych. Jeśli zdążymy z wycinkami i rozpoczniemy budowę, to ta kwota na pewno wystarczy. Realnie rzecz biorąc, chcielibyśmy, aby w 2018 roku dwór razem z parkiem był gotowy – mówi Piotr Kempf. Dłużej mogą potrwać tylko prace przy rewitalizacji samego stawu, które wymagają osobnego pozwolenia, ale to nie wpłynie już na datę udostępnienia parku mieszkańcom.

Portal LoveKrakow, Jakub Drath, 26.01.17
fot. arch. „Wiadomości"

Szkoła przy Malborskiej - polemika

Szanowni Państwo,

zawsze z zainteresowaniem czytam "Wiadomości" i "Kuriera Dzielnicy XI", gdzie ważne są sprawy mojej najbliższej okolicy, zazwyczaj pomijane w "wielkich dziennikach", nawet tych z zamysłu krakowskich. Tym bardziej zbulwersowała mnie informacja - a właściwie jej ostatni akapit - na stronie drugiej styczniowego numeru, "Powtórka z historii", podpisana przez Danutę Zamulińską.

Autorka pisze "Przypominam historię budowy i rozbudowy szkoły przy ulicy Malborskiej 98 w związku z reformą szkolnictwa i planami przekazania budynku innemu podmiotowi". Przyznam, że się bardzo mocno zdenerwowałam. Jaki "inny podmiot" miałby otrzymać miejski budynek oświatowy, który dziś służy społeczności Woli Duchackiej poprzez Osiedlowy Klub Kultury, publiczną szkołę podstawową, kontynuującą tradycje wolańskiej podstawówki (dziesięć klas) oraz publiczne gimnazjum (cztery klasy)? Czy miasto planuje przekazać budynek Caritas albo któremuś zakonowi na cele prowadzenia niepublicznej szkoły? Czy tajemniczym "innym podmiotem" jest jakiś deweloper, który widziałby w pięknym lipowym parku biurowiec albo prestiżową siedzibę firmy? Co sugeruje pani Zamulińska, osoba przecież dobrze poinformowana, bo radna naszej Dzielnicy, której potomstwo właśnie ukończyło szkołę podstawową przy ul. Malborskiej i teraz kontynuuje naukę w tamtejszym gimnazjum?? Osoba, która na dodatek jest we władzach jednej z dwóch publicznych szkół, funkcjonujących na Malborskiej?

Szanowni Państwo Dziennikarze!

Przedstawiacie się jako niezależni zawodowcy z pasją. To pokażcie historię budynku z wielu stron: to, jak przy poprzedniej reformie gimnazjalnej miasto zdecydowało o wygaszeniu podstawówki ("mojej" siedemdziesiątki!) i utworzeniu gimnazjum. Może to, jak początkowe ambitne plany gimnazjum podkopane zostały przez zaakceptowaną przez miasto konkurencję: gimnazjum przy Czarnogórskiej, potem przy Fredry i wreszcie ostatnio przez "Kostkę" na Kozłówku. Pokażcie, jak coraz więcej klas stało pustych i zaczęliśmy się niepokoić o los naszego szkolnego budynku. Jak mieszkańcy dzielnicy, przy życzliwym poparciu proboszcza ks. Krzysztofa Miętkiego i Stowarzyszenia Przyjaciół Woli Duchackiej, w 2010 roku na powrót utworzyli na ul. Malborskiej dostępną dla wszystkich publiczną szkołę podstawową. Jak ta szkoła z ówczesnej jednej klasy rozrosła się do 230 dzieci, bo więcej na dziś już budynek nie pomieści! Przecież Danuta Zamulińska, autorka notatki w Waszych "Wiadomościach", tą szkołę tworzyła! Pokażcie wreszcie, że teraz, skoro rząd nam odwrócił reformę i gimnazja tak czy tak likwiduje, jest szansa, żeby wszystkie chętne wolańskie dzieci uczyły się w swojej podstawówce, publicznej Szkole Podstawowej im. Bł. Celiny Borzęckiej. Mam nadzieję, że budynku szkoły nie otrzyma od miasta żaden "inny" tajemniczy podmiot!

Joanna,
Łagiewniczanka i „Nowa Wolanka" (od 1980 r.)
absolwentka SP nr 70 im. majora Dobrzańskiego Hubala,
matka potomstwa w szkole podstawowej przy Malborskiej

Rozwój KS Bieżanowianki

Siłownia o powierzchni 187 m², w pełni przystosowana dla zapaśników sala o powierzchni blisko 250 m², sala dla sekcji gimnastycznej o powierzchni 155 m², dziewięć szatni, dwa gabinety lekarskie, sauna oraz kriokomora, to tylko niektóre z pomieszczeń jakie będą dostępne - łącznie blisko 1702 m² powierzchni do użytku zawodników i sympatyków Bieżanowianki!

To wszystko to już nie marzenia, to wszystko już realnie kreuje się na naszych oczach, powiedzieć że się cieszymy to za mało! Jesteśmy podekscytowani, że już w najbliższej przyszłości będziemy gospodarzami obiektu, który w połączeniu z boiskami nie powstydziłyby się kluby z o wiele wyższych lig!

Za oknem prawdziwa zima z ujemnymi temperaturami i białymi ulicami, natomiast my bez względu na pogodę cały czas staramy się, aby przy Lipowskiego 5 życie tętniło bez względu na pogodę czy porę roku, dlatego z przyjemnością przedstawiamy wizualizację inwestycji, która wraz z nowy boiskiem stworzy w Bieżanowie miejsce wszechstronne, łączące ludzi z pasją w wielu dyscyplinach sportowych oraz przyciągające rodziny, kibiców oraz potencjalnych sponsorów i inwestorów! Więcej informacji już wkrótce.

udostępnił **Stanisław Kumon**
zdjęcie użytkownika Bieżanowianka Kraków, FB 24.01.17

• Lokalne Forum •
email: wiadomosci.krakow@wp.pl

Ogradzanie w Swoszowicach

Wokół parku zdrojowego w Swoszowicach powstaje ogrodzenie. Mieszkaniec w liście do redakcji wyraża obawę, że teren prywatnego uzdrowiska nie będzie już dostępny dla spacerowiczów. Inwestor uspokaja, że park będzie zamykany tylko na noc.

Park w Swoszowicach to dwuhektarowy teren między ulicami Kąpielową a Piłkarską. Jest w rękach prywatnych, od czasu gdy całe uzdrowisko zostało sprywatyzowane i wykupione od skarbu państwa. To dobre miejsce do spacerów – nie tylko dla osób korzystających z uzdrowiska, ale i dla okolicznych mieszkańców.

Dlatego też budowa ogrodzenia zaniepokoiła pana Jarosława. – Fakt grodzenia drzew jest dziwny i mocno podejrzany. Widać grodzenie osiedli to nie był koniec tej więziennej paranoi w Krakowie, teraz czas na parki. Dzieje się coś co naprawdę wpłynie na mieszkańców dzielnicy, np. zakaz wstępu do parku – pisze w mailu przesłanym do redakcji.

Kwestia porządku i bezpieczeństwa

– Uzasadnieniem budowy ogrodzenia jest przede wszystkim zapewnienie porządku i bezpieczeństwa – mówi Krzysztof Szewczak, prezes spółki STP Investment, właściciela uzdrowiska. – Wieczorami odbywają się tam libacje, w parku wielokrotnie interweniowała policja i straż miejska. Wiele osób traktowało też park jako miejsce, gdzie można wysypywać śmieci – wylicza.

Jego diagnozę potwierdza Dominik Galas, radny dzielnicowy ze Swoszowic. – Dochodziło do dewastacji, były wieczorami pijackie posiadówki. Sprawa budowy ogrodzenia ciągnęła się przez pewien czas, ale teraz firma uzyskała już wszystkie potrzebne pozwolenia – mówi Galas.

Pierwszy krok do rewitalizacji

Prezes podkreśla jednak, że cały teren będzie ogólnodostępny dla mieszkańców i zamykany tylko na noc. Dalej ma być przyjaznym miejscem do wypoczynku.

Budowa ogrodzenia skończy się w przyszłym roku. Jak jednak zapowiada Krzysztof Szewczak, to dopiero początek zmian w parku, bo uzdrowisko stara się o dofinansowanie na całościową rewitalizację tego terenu. O decyzjach w tej sprawie dowiemy się pod koniec pierwszego kwartału przyszłego roku [bieżącego – dop. red.]. – Chcemy to zrobić całościowo, ale czas realizacji będzie zależeć od środków, jakie uda się nam pozyskać – mówi Szewczak. Zapowiada, że zmiany na korzyść będą duże i że założenie jest takie, by park służył różnym pokoleniom.

Plany rewitalizacji były też jednym z argumentów za ogrodzeniem. – Żeby na tym terenie inwestować, trzeba go zabezpieczyć przed dewastacją – podsumowuje.

portal Lovekrakow.pl, Jakub Drath, 8.12.16
fot. „W"

Przystanek początkowy linii 164

Szanowny Panie Redaktorze,
Wracam do tematu, który poruszałem onegdaj na spotkaniu Zespołu Redakcyjnego "Wiadomości" w OOK Wola Duchacka. Zbierałem podpisy mieszkańców na piśmie w tej sprawie do MPK przygotowanym przez p. Ewę Gaj. Proszę o poparcie i rozpropagowanie wśród Waszych czytelników. Z poważaniem,

Edward Maćków

Ewa Gaj: *[www.Gospodarne Osiedle Piaski Nowe – przyp. red] Jest pomysł, aby umożliwić mieszkańcom osiedla Piaski Nowe i oczywiście wszystkim innym podróżnym, wsiadanie do autobusu linii nr 164 w kierunku Krowodrza Górka, na jego przystanku końcowym przy ul. Łużyckiej. Pismo w tej sprawie zostało przesłane do MPK, dalej powędruje do ZIKiT. Mamy nadzieję, że decyzja będzie dla nas pomyślna i w niedalekiej przyszłości będziemy bezpiecznie, wygodnie rozpoczynać naszą podróż na tej linii.*

AMFITEATR NA TERENIE MŁODZIEŻOWEGO DOMU KULTURY W KRAKOWIE

AMFITEATR NA TERENIE MŁODZIEŻOWEGO DOMU KULTURY W KRAKOWIE

650-LECIE PROKOCIMIA

Cd. ze str. 1

W 1895 roku ziemie te nabył były uczestnik Powstania Styczniowego, wynalazca i przedsiębiorca, który „rozświetlił Amerykę", filantrop i fundator Nagrody zwanej „polskim Noblem" – inżynier Erazm Jerzmanowski. Od tego momentu można mówić o nowej erze w historii Prokocimia. Erazm Jerzmanowski wraz ze swoją małżonką Anną, dzięki majątkowi, który posiadali, doprowadzili do niezwykłego rozwoju tego obszaru. Działalność małżeństwa Jerzmanowskich do dzisiaj jest widoczna i doceniona przez mieszkańców Prokocimia. To ich właśnie Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia przyjęło za swoich patronów. Oni bowiem są dla Prokocimia najbardziej znanymi i zasłużonymi postaciami.

Z nowo wybranym prezesem Towarzystwa, a właściwie z panią prezes **Teresą Grzybowską** rozmawiałem o Prokocimiu, działalności Towarzystwa, jego planowanemu rozwojowi, jak i o przypadających w tym roku obchodach rocznicowych w odremontowanym budynku dawnego Towarzystwa Szkół Ludowych, a obecnie siedzibą filii Młodzieżowego Domu Kultury im. K.I. Gałczyńskiego.

* * *

– Pani Dyrektor, jak to się stało, że została Pani wybrana na Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich?

– Stało się to, jak przypuszczam za sprawą obchodów 650. rocznicy Prokocimia. Ja, jako dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury, filia którego znajduje się w Prkocimiu przy ul. Na Wrzosach, w bardzo dużej części zaangażowana jestem w organizację wszelkiego rodzaju obchodów i uroczystości związanych ze społecznością Prokocimia. Gdy więc zbliżała się tak znacząca rocznica jak sześćset pięćdziesięciolecie i akurat w listopadzie 2016 roku zostało zwołane zebranie Towarzystwa przez jego zarząd, padła propozycja, abym to ja pokierowała działaniami rocznicowymi, jak i wspomogła swym doświadczeniem działalność Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia.

– I przyjęła Pani prezesurę bez oporów?

– Przyjęłam, ale trzon zarządu pozostał ten sam, co w poprzedniej kadencji. Zgodziłam się na tę funkcję, aby pomóc w jakiejś mierze Towarzystwu w organizacji działalności bieżącej, jak i rocznicowych obchodów.

– Dodam, że na Honorowego Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia został wybrany jego poprzedni i długoletni prezes pan ***Roman Rozlachowski****.*

* * *

Plany działania Pani Prezes są bardzo rozległe. Pragnie odmłodzić struktury towarzystwa i ściągnąć do działalności większą ilość ludzi młodych. Zainteresować młodzież szkolną historią swojej „małej ojczyzny" i zachęcić ją do pracy na jej rzecz, bo jest to jej naturalna przyszłość. Docieranie do ludzi poprzez portale społecznościowe, stronę internetową jak i inne media szeroko dostępne. Promocja Prokocimia, zachowanie jego dziedzictwa, przypominanie o wybitnych Prokocanach i ludziach zasłużonych, którzy zaznaczyli swą obecność w historii społeczności Prokocimia. Reasumując, wszystko to, co zapisane jest w Statucie Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia.

Pani Prezes przedstawiła też program obchodów rocznicowych, który jest bardzo różnorodny i interesujący. Ale jeszcze przed przedstawieniem ogółu rocznicowych imprez spotkań i gali z dumą pokazała mi projekt i wizualizację amfiteatru, który ma powstać na terenie filii MDK przy ul. Na Wrzosach. Można powiedzieć, że jest to dość spore przedsięwzięcie, a finał planowany jest w roku bieżącym. Na fotografiach przedstawiona jest wizualizacja tego miejsca.

Obchody 650-lecia Prokocimia zaczęły się równo z początkiem roku. 1 stycznia w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Dobrej Rady, która z kolei obchodzi 100-lecie posługi społeczności Prokocimia, odbyła się uroczysta msza inaugurująca te wspólne obchody. Parafia nierozerwalnie związana jest z tym terenem poprzez kapłańską posługę, jak i wcześniejszą działalność Braci Augustianów, mających wielki udział w rozwoju kulturalnym i społecznym tego terenu.

W styczniu również odbyło się spotkanie noworoczne Rady Dzielnicy XII połączone z wyborem Komitetu Organizacyjnego obchodów 650–lecia Prokocimia.

W marcu planowane jest w Urzędzie Miasta Krakowa otwarcie wystawy fotograficznej „Prokocim historycznie i współcześnie" oraz uroczysta sesja Rady Miasta Krakowa.

Natomiast w kwietniu, w Niedzielę Palmową odbędzie się konkurs „Prokocimskie Palmy Wielkanocne", a następnie przemarsz z palmami z MDK do Kaplicy pw. św. Mikołaja z Tolentino. Natomiast Prokocimskie święcenie pokarmów wielkanocnych zaplanowane jest na boisku KS „Kolejarz Prokocim".

30 kwietnia natomiast przygotujemy się na Główne Obchody 100–lecia parafii Matki Bożej Dobrej Rady.

W maju w Pałacu Jerzmanowskich odbędzie się aukcja prac plastycznych na rzecz stypendium edukacyjnego im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Impreza, która pozwala przyznać stypendium dla jednej, a w ostatnich latach nawet dla dwóch szczególnie uzdolnionych młodych osób.

Do wakacji odbędzie się jeszcze w czerwcu Rodzinny Festyn Parafialny na terenach kościelnych, a po wakacjach, we wrześniu nastąpi uroczyste otwarcie Sceny Plenerowej MDK w ramach obchodów Dni Prokocimia 2017.

W listopadzie w sali obrad im. S. Wyspiańskiego Urzędu Miasta Krakowa planowana jest uroczysta konferencja naukowa nt. 650-lecia Prokocimia.

W tym samym miesiącu w kościele Matki Bożej Dobrej Rady świętowana będzie 60-rocznica poświęcenia Kościoła Parafialnego.

W grudniu na zakończenie obchodów jubileuszowych odbędzie się wspólny Opłatek mieszkańców i przyjaciół Prokocimia, nadanie nazw ulic upamiętniających jubileuszowe obchody oraz uroczyste zakończenie tychże obchodów. Zwieńczeniem będzie wspólne ubieranie Drzewka Świątecznego w Parku Jerzmanowskich.

* * *

Rozmowa z panią prezes Teresą Grzybowską doprowadziła mnie do prostej konkluzji. Przy ważnych uroczystościach społeczność konkretnego terenu potrafi wspaniale współpracować i działać na rzecz własnego miejsca życia, na rzecz lokalnego dobra. Widać to na przykładzie Prokocimia, gdzie uroczystości 650-lecia zjednoczyły w działaniu Radę Dzielnicy XII, Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia, Młodzieżowy Dom Kultury, jak i parafię Matki Bożej Dobrej Rady z udziałem, a właściwie patronatem głównym, Rady Miasta Krakowa.

Krzysztof Janik

fot. archiwum MDK i archiwum „W"

REKLAMA

MARIAN JĘDO 1922 – 2017

W wieku 95 lat zmarł Marian Jędo, podch. Armii Krajowej ps. „Ikar", dowódca osłony radiostacji „Wisła", autor książki „Mój Wrzesień 1939".

Urodził się w 1922 r. w Bieżanowie jako syn Jana i Anny z Bilskich. Ojciec był podczas zaboru austriackiego żandarmem, a po 1918 r. komendantem policji państwowej na powiat wielicki. Matka była córką wójta w Piaskach Wielkich. W 1927 r. rodzina przeniosła się do Woli Duchackiej, gdzie pan Marian rozpoczął naukę w szkole podstawowej. Przed wybuchem wojny przeprowadzili się do domu rodzinnego matki w Piaskach Wielkich.

Marian Jędo w czasie wojny pracował w urzędzie gminy Piaski Wielkie, firmie Henop i spółka przy układaniu kabli oraz Służbie Budowlanej (Baudienst), zatrudniony był także przy budowie portu rzecznego w Płaszowie oraz lotniska Rakowice – Czyżyny, a następnie na Kolei Wschodniej (Ostbahn). Jednocześnie, od roku 1940 działał w Armii Krajowej, gdzie w zakresie dywersji współpracował z Janem Kowalkowskim ps. „Halszka".

W marcu 1945 r. Marian Jędo został powołany do 2. armii LWP, z którą dotarł do Moraw, w sierpniu 1945 r. został skoszarowany w Poznaniu, skąd za namową dowódcy zdezerterował. Po powrocie do domu, do połowy 1946 r. angażował się w pracę konspiracyjną Stronnictwa Pracy. W kwietniu 1947 r. skorzystał z amnestii i rozpoczął naukę w Technikum Mechanicznym w Krakowie, które ukończył w 1949 r. Następnie pracował w Centralnym Burze Konstrukcyjnym Urządzeń Chemicznych „Cebea", gdzie jakiś czas później pełnił funkcję starszego inżyniera – konstruktora. Po 35 latach przeszedł na wcześniejszą emeryturę. Jego pasją były samoloty, tworzył i kolekcjonował ich modele.

Pięcioro z rodzeństwa Jędów znane było z czynnego patriotyzmu w czasie okupacji hitlerowskiej. Starszy brat Stanisław ps. „Konrad" był komendantem ruchomej radiostacji „Wisła", która informowała rząd w Londynie o sytuacji w kraju, m.in. stąd wychodziły raporty o powstaniu warszawskim. Marian ps. „Ikar" był dowódcą osłony radiostacji, a także magazynierem tajnej prasy i broni. Ta wyjątkowa rodzina jest patronem uliczki w Piaskach Wielkich. Marian Jędo został pochowany 7 lutego na cmentarzu parafialnym w Piaskach Wielkich.

Cześć Jego pamięci!

W skrócie

MUZEUM MIEJSCA PAMIĘCI KL PŁASZÓW. Podpisano porozumienie o utworzeniu Muzeum Miejsca Pamięci KL Płaszów, sygnatariuszami są: Gmina Miejska Kraków, Gmina Wyznaniowa Żydowska i Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Muzeum powinno powstać do 2021 r., w jego skład wejdzie Szary Dom (dawny karcer obozowy). Ten historyczny obiekt, wraz z gruntem, na którym stoi, miasto Kraków odkupiło od Gminy Żydowskiej za 12 tys. zł. Na uporządkowanie czeka jeszcze kwestia związana z działkami skarbu państwa, są tam też dwie małe działki prywatne, one nie wejdą w skład Muzeum. Obiekt obejmie swoim obszarem ok. 40 ha gruntów, znajdujących się obecnie pod ochroną wojewódzkiego konserwatora zabytków. Obiekt powstanie na bazie pracy architektonicznej grupy Proxima, która w 2007 r. zwyciężyła konkurs na zagospodarowanie terenu. Muzeum tworzyć będzie teren b. obozu, Szary Dom, obiekt wystawienniczo-administracyjny zwany Memoriałem (znajdzie się poza terenem d. obozu, niedaleko rezerwatu przyrodniczego Bonarka). Istotną częścią będą także dwa cmentarze żydowskie na terenie d. obozu. Muzeum Miejsca Pamięci w Płaszowie będzie oddziałem MHK. Projekt finansuje Gmina Kraków, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego dofinansowało go kwotą 500 tys. zł, w najbliższym czasie dotacja wyniesie jeszcze 300 tys. zł. Dofinansowanie zapowiedział też Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa.

MPZP DLA PARKU DRWINKI. Dwa miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego parku Drwinki: dla rejonu Bochenka i Podedworze były już procedowane na sesji RMK, ale znaleziono braki formalne i odesłano je do poprawki. Chodzi o rejon ul. Bochenka. Trzeba je uchwalić tak, aby nie było podstaw do ich uchylenia przez wojewodę, jak to już było w 2008 r.

Sygnały

● Mieszkanka os. Rżąka sygnalizuje palenie ognisk na terenie budowy nowego szpitala w Prokocimiu. – To są palone jakieś chemikalia i odpady, a dym zasnuwa całe nasze osiedle. Smród taki, że aż dusi. Zwróciłam uwagę na portierni budowy, aby ktoś tam przypilnował tych robotników – zgłasza mieszkanka.

● – Na osiedlu Wola Duchacka Zachód rozniosła się wieść, że sklep Biedronka na pawilonach przy ul. Beskidzkiej ma przejść remont i powiększyć swoją powierzchnię kosztem urzędu pocztowego. Miało to się odbyć w sobotę 21 stycznia, ale najnowsza plotka głosi, że pocztowcy nie zdążyli się spakować i wszystko zostanie przesunięte na kwiecień. Teraz powstaje: pytanie czy placówka zostanie zlikwidowana? Panuje chaos informacyjny, każdy mieszkaniec wie lepiej, a pracownicy poczty są powściągliwi w udzielaniu jakichkolwiek deklaracji. Czy po tylu latach znów będę musiał chodzić na ul. Witosa? – pyta mieszkaniec.

● Schody prowadzące na pocztę na Kozłówku czekają na naprawę od wielu lat...

● Czekaniu na uchwalenie mpzp dla Parku Rzecznego Drwinki towarzyszą już tablice informacyjne, postawione na wniosek mieszkańców i radnych przez Zarząd Zieleni Miejskiej.

● Stowarzyszenie Drwinka działa aktywnie na rzecz dokarmiania ptaków. Prelekcje na ten temat prowadzą fachowcy w klubie Piaskownica, udział zadeklarowały też władze SM „Piaski Nowe". Chętnych do pomocy nie brakuje, ale każdy jest mile widziany.

Można się też zapisać do Stowarzyszenia. Skrzydlaci mieszkańcy parku w obiektywie Agnieszki Mędrek.

● – Czytałem gdzieś, że w Ameryce, zanim zaprojektują ścieżki i chodniki, przez jakiś czas pozwalają na swobodny ruch pieszych, którzy wskażą swoim wydreptaniem, gdzie te chodniki należy robić. – Czytelnik podaje przykład na os. Piaski Nowe i nadesłał zdjęcia.

● „Fryzura na każdą okazję" czeka nawet na ulicy...

● „Pizza na ogniu", a niedługo pewnie w mikrofalówce lub na gazie... – nadesłał czytelnik ze Swoszowic.

CZEKAMY NA SYGNAŁY
I ZDJĘCIA:
wiadomosci.krakow@wp.pl

NZOZ „Spółka Lekarska Na Kozłówce"

ul. Na Kozłowce 29, tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ:
OKULISTA, DIABETOLOG, PSYCHOLOG, LOGOPEDA
Wizyty płatne:
KARDIOLOG, DERMATOLOG, PSYCHIATRA, NEUROLOG

ul. Wielicka 76 (k. ul. Dworcowej), tel. 12 265 70 68

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ: LEKARZ RODZINNY
Wizyty płatne: DERMATOLOG, NEUROLOG, PSYCHOLOG I PSYCHIATRA DZIECIĘCY

USG
• jama brzuszna
• prostata
• tarczyca
• piersi • naczynia szyjne i kręgowe
• echo serca

12 658 16 11
12 658 89 01

ARCUS CENTRUM MEDYCZNO-REHABILTACYJNE
mgr fizjoterapii Przemysław Bednarczyk
Kurdwanów
ul. Wysłouchów 51
601 95 65 25
Jesteś w dobrych rękach!
REHABILITACJA
GABINETY MEDYCZNE
www.arcus.strefa.pl

KSERO
WYDRUKI
WIELKOFORMATOWE
z DWG i PDF
tel. 502 34 86 84

BINDOWANIE
w twardej oprawie
PIECZĄTKI
WIZYTÓWKI
LAMINOWANIE
DORABIANIE KLUCZY

os. Kurdwanów Nowy
ul. Witosa 39
(koło poczty)

VIVADENT
stomatologia rodzinna
Rejestracja
tel. 606 300 405
USUWANIE ZĘBÓW
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY
PROMOCJE I RABATY DLA DZIECI I SENIORÓW
NOWOŚĆ - ZABIEGI Z ZAKRESU MEDYCYNY ESTETYCZNEJ!
GABINET STOMATOLOGICZNY
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55
(pawilon handlowo-usługowy I p. koło biblioteki)

CITO-TEST
Pracownia Analiz Lekarskich
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55
(pawilon usługowo-handlowy, I p.)
przyjmowanie materiału do badań
pn.- pt. 7.30 - 13.00
wydawanie wyników
pn.- pt. 18.00 - 19.00
tel. 12 657 54 40, 606 957 723
● Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca.
● Pełny zakres badań krwi, moczu i kału.

ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ I BLACHARSTWA
tradycja, doświadczenie, dobra jakość!
Marek i Andrzej Chlipałowie
WULKANIZACJA - 607 617 843
Piaski Wielkie
ul. Kijanki 12 a
dojazd od ul. Gwarnej lub Cechowej
12 654 25 35
501 702 688

PRZEGRYWANIE NA DVD
z nośników:
• VHS • VHS-C • SVHS • SVHS-C •
• Video8 • Hi8 • Digital8 • miniDV •
★ DVD oraz miniDVD ★
★ przegrywamy stare filmy celuloidowe 8 mm, super 8 mm i 16 mm oraz inne usługi video i audio
SKANOWANIE SLAJDÓW I NEGATYWÓW
możliwy bezpłatny odbiór materiałów od Klienta
LISTA PUNKTÓW PRZYJĘĆ NA:
www.nagrywanie.net.pl
tel. 606 502 502

ANGIELSKI Z TŁUMACZKĄ
Matura • Gimnazjum
Egzaminy • Testy • Powtórki
Wieloletnie doświadczenie. 0% stresu, 100% satysfakcji.
Możliwość 2-3 os./lekcja! • Wspólnie raźniej!
Serdecznie zapraszam! Kom. 535 366 803

Ogłoszenia drobne

e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

• **Poszukuję osoby zam. w Prokocimiu Nowym do wyprowadzania małego pieska na krótkie spacery. Kontakt – 661 570 666**

• Kołdra robiona na zamówienie 1.sześćdziesiąt/2.m. (puch/pierze) sprzedam – 664 355 541

• Kożuch 3/4 capucino, kurtka materialna męskie roz. 52 sprzedam – 664 355 541

• Piec – kocioł gazowy do centralnego ogrzewania niedrogo sprzedam – 793 922 800

• Sprzedam piec gazowy łazienkowy Vailant AC-06 – 799 144 613

• Kupię działkę budowlaną, uzbrojoną, z dostępem do komunikacji MPK, bez pośredników – 792 614 712

Działasz lokalnie? reklamuj się lokalnie!

REKLAMA W „WIADOMOŚCIACH" e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rżąka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

504 853 960

Energo - Instal
Marek Kostrz
INSTALACJE ELEKTRYCZNE
PRZYŁĄCZA • POMIARY • REMONTY
ODBIORY I DOKUMENTACJE
ul. Pochyła 3 • 30-693 Kraków
kom. 601 702 180 • marekkostrz@poczta.onet.pl

KAROL
MUSICAL O ŻYCIU JANA PAWŁA II
EDYTA GEPPERT ANNA WYSZKONI
AGATA NIZIŃSKA AGNIESZKA KACZOROWSKA
PIOTR I WOJCIECH CUGOWSCY JACEK KAWALEC (W ROLI JANA PAWŁA II)
BILETY NA WWW.MUSICAL-KAROL.PL ORAZ WWW.EVENTIM.PL
TAURON ARENA KRAKÓW, 25 LUTEGO 2017 R., GODZ. 18.00
PARTNER GŁÓWNY TOTALIZATOR SPORTOWY
SPONSOR FUNDACJA STEFCZYKA
PARTNERZY TAURON ARENA KRAKÓW, ARM KRAKÓW, WYŻSZA SZKOŁA HUMANITAS, KAS FILM, FUNDACJA ROZWOJU EDUKACJI I DYDAKTYKI WYŻSZEGO, Chomik TWOJA HURTOWNIA AGD, EKOMUZEUM

F.H.U.P. ROBIN NarzędziaWarsztatowe.pl
pon. – pt. 8 – 17, sob. 9 – 13
NARZĘDZIA WARSZTATOWE dla wszystkich
Wola Duchacka, ul. Gromady Grudziąż 14
tel. 12 265 32 30, 12 265 32 31
www.robin.krakow.pl e-mail: robin@robin.krakow.pl

Oddziały przedszkolne
ul. Przemiarki 23A
ul. Łużycka 73A
ul. Kijanki 2
Żłobek
ul. Kijanki 2
Przedszkole Delfinki
REKRUTACJA 2017/2018
Już od 1 marca!
przedszkole-delfinki@wp.pl
www.przedszkole-delfinki.pl
tel: 728-393-864

PROJEKT 51
Księgowość
Doradztwo
Ubezpieczenia PZU:
• auto
• dom
• firma
• OC zawodowe
• NNW
Kraków, ul. Cechowa 51 (poniżej pętli autobusowej przy ul. Stojałowskiego)
tel. 513-757-849
biuro@projekt51.pl

Kraków, (przejscie w bloku) ul. M.B. Wysłouchów 13
INTEGRAL BIURO DORADZTWA I POŚREDNICTWA KREDYTOWEGO
Współpracujemy z bankami i operatorami pozabankowymi
• Kredyty dla osób fizycznych
• Pożyczki
• Kredyty konsolidacyjne
• Kredyty dla firm
• Chwilówki
Pierwsza Chwilówka za darmo
Pożyczki na oświadczenie bez poręczycieli i zabezpieczeń z zajęciami komorniczymi
Oferta dopasowana do Twoich potrzeb
505 944 749

ŻALMAX
zalmax@zalmax.pl
www.zalmax.pl
ŻALUZJE
PIONOWE • POZIOME
Produkcja • Montaż • Serwis
Kraków, ul. Szczęśliwa 10
tel.: 12 655 74 74, 12 265 18 10
ROLETY OKIENNE MOSKITIERY
Produkcja • Montaż
Żalmax Duo Wieliczka
kom. 502 680 372

laventeli
kwiaciarnia
ul. Walerego Sławka 16C
godziny otwarcia
poniedziałek 12.00 - 18.30
wtorek - piątek 8.30 - 18.30
sobota 8.30 - 16.30
niedziela 10.00 - 15.00
laventeli.pl
facebook.com/kwiaciarnialaventeli

HYDRAULIK INSTALATOR
FHU Marys Marcin Polcyn
• Przeglądy, serwis, czyszczenie
• AUTORYZOWANY MONTAŻ piecyków gazowych
• Badanie i usuwanie nieszczelności
• Montaż kuchenek i płyt gazowych
• Modernizacja instalacji wod-kan-gaz, ogrzewania
tel. 504 956 586

LiDER
prawdopodobnie NAJTAŃSZE UBEZPIECZENIA w Krakowie
Ubezpieczamy majątek, firmy, życie i zdrowie (OC, AC, NNW, inne) !!!!!
Tylko u nas ubezpieczysz najtaniej, sprawdź nas, zadzwoń i zamów kalkulację !!!!!
SUPER PROMOCJE !!!!!
- Zniżki do 60 % i więcej
- Extra rabaty przy pakietach
- Załatwiamy formalności za klienta
- Dodatkowe zniżki w AC i OC
DO UBEZPIECZENIA OBIAD GRATIS
Wspieramy Fundację Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie
Agencja Ubezpieczeniowa LIDER
OS. KURDWANÓW, ul. Wysłouchów 3/LU 2
czynne: pn - pt w godzinach od 9 - 17
telefon: 501-533-226, 12/313-05-59
bogdan.ubezpieczenia@gmail.com

Wtorek 22 firma cateringowa
BAR MARATON
Walerego Sławka 10
(przy zajezdni MPK i ZIS)
Obiady na miejscu i na wynos, Catering
12 265 01 89
883 311 600
Napisz do nas
Wysyłamy cotygodniowe menu – prześlij e-mail:
newsletter@wtorek22.pl
www.barmaraton.pl
zamów online

TRZYMAMY POZIOM OD PONAD XX LAT!
Przyłącz się do nas!
REKLAMA W „WIADOMOŚCIACH"
e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl
Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rżąka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód
504 853 960

Od redaktora

Trzy grosze

MAŁY WIELKI CZŁOWIEK. *Nie potępiam Lecha Wałęsy, ale go oceniam. Z perspektywy lat widać, że został potraktowany przedmiotowo, co przy rozdętym ego musi go wyjątkowo boleć i tak też reaguje. Wałęsa posłużył jako pomost tym, którzy oddawali władzę, jak i tym, którzy po nią sięgnęli. Był symbolem i gwarantem transformacji, na której partykularnie zyskały obie strony. Był moment, kiedy Wałęsa mógł wykazać swoją wielkość – przyznać się, ale wykazał małość – brnął w mitomanię, w czym utwierdzali go obrońcy swoich pozycji.*

PARTYJNIACTWO. *Nie trawię wszelkiego autoramentu działaczy, młodzi działacze drażnią mnie szczególnie. Aby zostać działaczem, trzeba się zapisać. I tu mam największy problem: zapisanie się na członka jest według mnie jak podpisanie cyrografu. Dlaczego? Bo działacze nie robią tego bezinteresownie, w zamian za służbę i wierność dostają profity, z czasem coraz większe. Widzę młodych działaczy, jak pochłaniają ich partie, zmieniają, nakładają klapki na oczy, uczą i wymagają partyjnej skuteczności, opartej niekiedy na wyrachowaniu. Wiem, że partie polityczne są składnikiem demokracji, nie ma innej alternatywy. Skąd zatem u mnie ta awersja? Pewnie jest to wyniesione z domu, a ja jestem jedną z ofiar totalitarnego systemu. Kontestować go było moim obowiązkiem. Z nowego rodzaju działaczami zetknąłem się na studiach. To byli ci, którzy walczyli z systemem. Oni byli dla mnie prawdziwymi bohaterami. Co z tego mieli? Oprócz represji, satysfakcję, że tworzą nowe pokolenie walczące o wolną i niepodległą Polskę. Dawali jej swoją młodość, czasem zdrowie i życie. Gdy ruszała „Solidarność", młodzi z SZSP postanowili się reformować, byli wtedy bardzo uczynni, otwarci i demokratyczni, a w przeciwnym NZS zaczęła panować partyjna hierarchizacja „kto ważniejszy". Szczyt tego zobaczyłem po przyjeździe do Krakowa. Tymczasem jeszcze w Szczecinie nie zapisałem się do NZS, mimo iż brałem udział w TKZ, aby go zakładać. W nasze miejsca przyszli działacze czasem nie wiadomo skąd. Wszelakie TKZ-y to na ogół ideowi ludzie, wypierani przez następców, czyli funkcyjnych działaczy. Gdy w 1989 w Krakowie powstawały Komitety Obywatelskie, to zauważyłem, że w części tworzyli je... handlowcy, czując wiatr nowej koniunktury i zapach pieniędzy. Zapewne jestem niesprawiedliwy, ale zdania nie zmieniam od lat. Tak mam i tak zostanie. Partyjniactwo, działactwo, kolesiostwo – jest stare jak świat.*

ODZEW. *Podobno odkryto 9 planet, na których może być woda, a zatem życie. Po pierwsze nie powinno się ogłaszać „odkrycie", tylko znalezienie. Ameryki też nie odkryliśmy, tylko znaleźliśmy i to dużo później niż inni, a jak już znaleźliśmy to „ratuj się kto żyw" przed okrutną dziczą spuszczoną z cywilizacyjnego łańcucha. Po drugie, skąd pewność, że tylko woda daje życie? Nam może tak, ale innym żyjątkom/stworom może do życia potrzebny jest inny pierwiastek, który u nas nie występuje, albo nie jest potrzebny żaden pierwiastek, wystarczy życiodajna energia. Jak więc sprawdzić, czy życie tam jest? Jakiś czas temu wysyłano w kosmos sondy z przedstawieniem się rasy ludzkiej i popisywaniem się naszą wiedzą. Ale czy umieszczono formułkę R.s.v. p., czyli elegancką prośbę o udzielenie odpowiedzi? To taki francuski zwrot „répondez s'il vous plaît" w ramach zasad savoir-vivre'u. Dzisiaj już się tego nie używa, bo i czasy jakoś nieeleganckie, a zamiast savoir-vivre'u rozpowszechnił się język i obyczaje marginesu, który dziś w ramach tzw. demokracji jest obecny wszędzie. Zakładając, że misja sondy kosmicznej była zakończona prośbą o udzielenie odpowiedzi, pozostaje faktem, że odpowiedzi nie otrzymaliśmy (albo trzymają ją w tajnych archiwach)... Tyle jest gwałtownych zmian na naszej zagonionej Ziemi, że mogło umknąć to, że... kosmici przybyli bez zapowiedzi i są wśród nas. Pokazują to liczne produkcje filmowe. Jak ich rozpoznać, różne są sposoby. To ci, którzy na pewno nie odpowiedzą na zwrot grzecznościowy typu „proszę, dziękuję, przepraszam". A także „dzień dobry", czy „do widzenia". Jerzy Broszkiewicz napisał kiedyś o tym książkę, pamiętacie Państwo – czarodziejskie słowa? Niech nadal będą testem, z kim mamy do czynienia.*

Jarosław Kajdański

Zmarł ostatni „Lotnik z Prokocimia"

Dnia 3 stycznia 2017 r. zmarł w Krakowie stujednoletni generał brygady LUDWIK KREMPA, ostatni z plejady ponad dwudziestu lotników z Prokocimia, którzy walczyli podczas II wojny światowej na Zachodzie. Należał do ostatnich, najdłużej żyjących polskich lotników z tego okresu.

Urodził się 22 stycznia 1916 w Sanoku jako syn Wawrzyńca Krempy i Anny z domu Kikta. Od piątego roku życia wychowywała go matka, bo ojciec zmarł w 1921 r. wskutek odniesionych ran na wojnie. W latach 1923-1930 uczył się w szkołach powszechnych w Sanoku, Krystynopolu i Krakowie. Był absolwentem Państwowej Szkoły Przemysłowej im. Stanisława Staszica (matura i tytuł technika mechanika 1936). Latem 1936 w ośrodku w Bezmiechowej Górnej na Podkarpaciu ukończył kurs szybowcowy (kategoria „A" uprawnień pilota szybowcowego). Od jesieni 1937 służył w Wojsku Polskim, początkowo przez trzy miesiące w Szkole Podchorążych Łączności w Zegrzu, od stycznia 1938 w Szkole Podchorążych Rezerwy Lotnictwa w Dęblinie. Po rekruckim kursie teoretycznym odbył szkolenie praktyczne na lotnisku w Sadkowie, gdzie pilotował samoloty RWD-8, PWS-26 i Bartel BM-5. Po kursie pilotażu podstawowego otrzymał przydział jako rezerwista do 6. Pułku Lotniczego we Lwowie. Od czerwca 1938 był kreślarzem konstruktorem w przedsiębiorstwie „Zieleniewski i Spółka" w Krakowie. W okresie 1938-1939 doskonalił swoje umiejętności lotnicze, latając na samolotach „Potez" w 2. Pułku Lotniczym w Krakowie (Rakowice-Czyżyny).

Jako podoficer rezerwy lotnictwa Wojska Polskiego II RP został 21 lipca 1939 r. powołany na ćwiczenia do Eskadry Treningowej 6. Pułku Lotniczego, skąd skierowano go do 66. Eskadry Obserwacyjnej, gdzie przebywał do początku kampanii wrześniowej podczas wojny obronnej 1939 r. Dnia 7 września 1939 r. na lotnisku Polkowszczyzna k. Nałęczowa zachorował, trafił do szpitala w Lublinie, następnie dołączył do tzw. „rzutu naziemnego" 2. Pułku Lotniczego, gdzie służył jako pilot łącznikowy (latając na samolotach RWD-8). Dnia 17 września 1939 r. na lotnisku w Tarnopolu dostrzegł wojska sowieckie. Ewakuowany przez Stanisławów do Lwowa, dotarł do Krakowa, gdzie przebywał do końca 1939. Następnie powrócił do swojej matki do Sanoka. Pracował w kopalni w Grabownicy Starzeńskiej na Podkarpaciu. Wiosną 1940 przez „zieloną granicę" udał się na Węgry, gdzie zatrzymano go i odesłano z powrotem do Generalnej Guberni, lecz uciekł stamtąd drugi raz (tym razem skutecznie) i przez Ungwar, Záhony, Budapeszt, Belgrad, Grecję dostał się do Turcji, skąd z grupą rodaków z portu Mersin na statku „Warszawa" dopłynął do Hajfy w brytyjskiej podówczas Palestynie.

Od 19 sierpnia 1940 r. służył w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich, skąd skierowano go do formujących się Polskich Sił Powietrznych w Anglii. Dnia 26 października 1940 r. trafił do bazy w Blackpool. Od 20 listopada 1940 odbywał kurs sprawdzający na brytyjskich samolotach w 15. EFTS (15. Szkole Pilotażu Podstawowego) w Carlisle. Od lipca 1941 r. był na praktycznym szkoleniu, od sierpnia 1941 r. uczył się w 16. SFTS w Newton. Dnia 1 lutego 1942 został promowany na pierwszy stopień oficerski, tj. porucznika Królewskich Sił Powietrznych.

Od lipca 1942 r. został przydzielony do jednostki szkolenia operacyjnego w 18. OTU w Bramcote, a 20 października 1942 r. do 304. Dywizjonu Bombowego „Ziemi Śląskiej im. Ks. Józefa Poniatowskiego". Pierwszy lot odbył 28 października 1942 r., odtąd wykonywał regularnie loty bojowe na samolotach „Vickers Wellington", patrolując obszar nad morzem dla wykrywania oraz zniszczenia niemieckich okrętów podwodnych. Patrolował, fotografował, bombardował owe okręty. Bombardował także obsadzony przez Niemców francuski port w Bordeaux. Przez trzy miesiące do lutego 1943 r. odbył w sumie 16 lotów bojowych.

W maju 1943 r. skierowano go na kurs doszkalający dla oficerów w bazie RAF-u w Cosford, od lipca 1943 r. odbywał kurs zgrywania załóg w 6. OTU w Silloth. Jako oficer 10 września 1943 r. wrócił do Dywizjonu 304. już jako dowódca załogi, z którą odbył dalsze 34 loty bojowe, przeważnie nad Oceanem Atlantyckim lub Zatoką Biskajską, gdzie np. wykrył trzy okręty niemieckie, podając o nich precyzyjne informacje. Łącznie odbył 50 lotów bojowych (ostatni 21/22 czerwca 1944 r.). Od 22 czerwca 1944 r. (po uprzednio odbytym kursie dla instruktorów w szkole pilotażu 16. SFTS), szkolił nowych pilotów jako instruktor na samolotach „Oxford".

Po II wojnie trafił znów do Dywizjonu 304. (wtedy już jednostki transportowej), a 24 stycznia 1946 przeniesiono go do 301. Dywizjonu Transportowego „Ziemi Pomorskiej-Obrońców Warszawy", gdzie latał na samolotach „Halifax" z Wielkiej Brytanii do Włoch i Grecji.

Po rozformowaniu 301. Dywizjonu w grudniu 1946 r. zakończył służbę, pozostając w Wielkiej Brytanii w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKPiR), od 10 stycznia 1947 służąc w bazie w East Wretham aż do zdemobilizowania w styczniu 1949 r. Był pułkownikiem pilotem Polskich Sił Powietrznych.

Już w cywilu ukończył kurs kreślarski, a następnie w latach ok. 1950-1955 pracował w przedsiębiorstwie „Sentinel" w Shrewsbury jako kreślarz i projektant przy produkcji silników do autobusów. Od ok. 1955 aż do emerytury w 1981 r. zatrudniony był jako projektant pomp głębinowych i systemów zasilania awaryjnego w „Stone Platt Company" w Crawley przez ponad 25 lat.

W 1988 r. wrócił z emigracji do Polski i odtąd z żoną mieszkał w Krakowie. W czerwcu 2003 r. został członkiem zwyczajnym Krakowskiego Klubu Seniorów Lotnictwa. Od czerwca 2013 był Honorowym Członkiem Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP Oddziału Krakowskiego. Był także członkiem Stowarzyszenia Lotników Polski Południowej, w którym 27 listopada 2013 r. wybrano go honorowym wiceprezesem ds. weteranów. Został również członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia Klub Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari. Był jednym z ostatnich żyjących polskich lotników z czasów II wojny – kawalerów Orderu Virtuti Militari.

W 2013 Edward Wyroba nakręcił godzinny film dokumentalny nt. Ludwika Krempy pt. „*Wspomnień czar*". Po wpisaniu w internecie hasła: „Żołnierskie życie Ludwik Krempa" dostępny jest on-line w sieci, obok kilku innych, krótszych filmów dokumentalnych jemu poświęconych.

W styczniu 2016 obchodził swoje setne urodziny. Na wniosek Ministra Obrony Narodowej postanowieniem Prezydenta RP z 28 września 2016 r. został mianowany na stopień generała brygady. Awans generalski oraz przysługującą mu szablę Prezydent RP wręczył mu osobiście 25 listopada 2016 r. w Krakowie na balickim lotnisku. Gdy podczas uroczystości 'generalskiej' w Balicach ktoś nazwał L. Krempę bohaterem, on sam zaprzeczył temu, mówiąc skromnie, że on tylko wykonywał swoje służbowe obowiązki i że żadnym bohaterem bynajmniej nie jest.

Odznaczony został m.in.: Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari (podczas II wojny), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych (dwukrotnie, w tym w 1943 r., gdy osobiście dekorował go gen. Kazimierz Sosnkowski), Medalem Lotniczym, Polową Odznaką Pilota, Odznaką „Honoris Gratia".

Zmarł czterdzieści dni po swoim awansie generalskim. Pochowano go w grobowcu jego rodziców na Cmentarzu Centralnym w Sanoku dnia 9 stycznia 2017 r.

Pisząc ten tekst, korzystałem m.in. z książki monograficznej Andrzeja Chytkowskiego pt. „*Lotnicy z Prokocimia*" (Częstochowa 2002). A. Chytkowski do końca opiekował się Ludwikiem Krempą, mieszkającym samotnie w Nowej Hucie, raz w tygodniu odwiedzając go regularnie jako jedyna osoba, którą generał dopuszczał do siebie pod koniec życia, obdarzając szczerą przyjaźnią.

„Wiadomości" pisały o październikowym spotkaniu z Andrzejem Chytkowskim w „PSALM-ie" na Piaskach Nowych, gdzie przedstawiał on swoją ww. książkę „*Lotnicy z Prokocimia*", m.in. opowiadając o Ludwiku Krempie i wielu innych pilotach-bohaterach prokocimskich.

Marek Mariusz Tytko
Fot. internet

Wołyniacy w Swoszowicach

Zapewne wielu mieszkańców Swoszowic obejrzało poruszający film „Wołyń" w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego. Nie ma więc szczególnej potrzeby przypominania szczegółów okrucieństwa, których doznawali nasi rodacy ponad siedemdziesiąt lat temu. Niemniej jednak chciałbym przypomnieć, że oprócz ludobójstwa dokonywanego na Polakach, dotykały ich także inne formy represji m.in. były to wysiedlenia. W czasie II wojny światowej również mieszkańcy Swoszowic spotkali się z tragedią Wołyniaków…

Geneza

Każda zbrodnia, szczególnie tak bezwzględna jak ludobójstwo wołyńskie, ma swoją wieloletnią genezę. Zbrodnia wołyńska nie byłaby możliwa, gdyby nie trzy rzeczy. Po pierwsze – polityczna próżnia, w jakiej znalazły się tereny dawnego województwa wołyńskiego podczas niemieckiej okupacji. Po drugie – skala zbrodni, bezprawia i przyzwolenia na brutalizację życia codziennego stosowana przez niemieckich nazistów. Po trzecie – wyrosłe na tym gruncie ukraińskie ruchy partyzanckie, które oczekując odpowiedniego momentu do ataku, chciały odbić ziemię z rąk Polaków i utworzyć na niej niepodległe państwo.

Ten moment nadarzył się latem 1943 roku, gdy przegrywająca na froncie wschodnim III Rzesza coraz mniej uwagi mogła poświęcać terytorium etnicznie ukraińskiemu, w zamian za zaangażowanie tamtejszych partyzantów w walkę z Armią Krajową i wstępowanie do jednostek Waffen-SS, przymykając oko na siany przez banderowców terror wśród polskiej ludności cywilnej.

Krwawa niedziela

Choć napięcie etniczne i fala zbrodni na Wołyniu narastały stopniowo, kulminacja nastąpiła 11 lipca 1943 roku, czyli w „Krwawą niedzielę". Akcja eksterminacji polskich cywilów przez m.in. przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN-B) oraz Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) przybrała przerażające rozmiary. Tego dnia zaatakowano 99 miejscowości, następnego – kolejnych 50. Stan ciągłego zagrożenia utrzymywał się do wczesnej wiosny 1944 roku, kiedy UPA przeniosła działania na rejon Lwowa i Podole.

Swoszowice - Dwór
Zona Helena 1910
Syn Mikołaj 1941
Uchodźcy - Wołynia
30/VII 1943

Karta rejestracyjna rodziny skierowanej do Swoszowic Dworu (mat. archiwum autora).

Skalę represji wobec ludności polskiej jeszcze lepiej oddają ogólnodostępne dane. I tak w lipcu 1943 roku – zaatakowano 520 wsi i osad, mordując około 10-11 tys. Polaków. W sierpniu 1943 roku nastąpiły ataki na 301 wsi i osad, zamordowano około 8 300 Polaków. Do grudnia 1943 roku brutalne zabito ponad 40 tys. naszych rodaków ze Wschodu. Łącznie w wyniku ludobójstwa śmierć mogło ponieść nawet ponad 60 tys. osób, w tym 2,3 tys. Ukraińców w ramach polskiego odwetu i działań obronnych.

Los ocalonych

Mieszkańcy wiosek, które ocalały przed napadami, ale którzy obawiali się, że rzeź dosięgnie również ich osad, uciekali do większych miejscowości. Z reguły zamykano ich w obozach. Bezdomnych, pozbawionych majątku i bez żadnego dobytku. Jedynym rozwiązaniem, zaakceptowanym zresztą również we własnym interesie przez okupujących Wołyń Niemców, była ewakuacja tych ludzi na Zachód na teren Generalnej Guberni.

Organizacją doraźnych transportów ewakuacyjnych za zezwoleniem Niemców zajmował się Polski Komitet Opiekuńczy, działający w większych miejscowościach Wołynia. Transporty docierały do Lwowa, Krakowa, Przemyśla, a ich pasażerom udzielano schronienia i pomoc.

Przyjrzyjmy się szczegółom tych działań, jest to możliwe dzięki archiwalnym dokumentom zachowanym w polskich archiwach.

Polskie Komitety Opiekuńcze (PolKO) były terenowymi oddziałami Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) – polskiej organizacji charytatywnej, działającej na terenie Generalnej Guberni za zezwoleniem władz niemieckich. Pierwszym Prezesem Zarządu Głównego i organizatorem w 1940 roku był hr. Adam Ronikier wspierany przez abp. Adama Stefana Sapiehę. Pozyskując środki finansowe i rzeczowe zarówno od władz okupacyjnych, jak i społeczeństwa polskiego PolKO pomagały wielu potrzebującym, Żydom i Polakom. Pomagały również Wołyniakom.

Jednym ze wspomnianych dokumentów jest raport zatytułowany „Transport Wołyniaków z powiatu Beresteczko". Wyłania się z niego tragiczny obraz losów ludzi, którzy ocalili życie kosztem opuszczenia ziemi i gospodarstw, a więc wygnania z ojcowizny. Uciekinierzy zostali przez Niemców zamknięci w obozie i zarejestrowani. Następnie z młodych mężczyzn powołano milicję stałą i tymczasową o liczebności około 100 osób.

Jak się szybko okazało milicja ta miała towarzyszyć rodzinom, które Niemcy zmuszali do żniw na porzuconych w okolicznych miejscowościach polach. Rolnicy pod ochroną nielicznych żołnierzy niemieckich oraz wspomnianej milicji pracowali w ciągłym zagrożeniu ze strony partyzantki ukraińskiej. Niejednokrotnie dochodziło do wymiany ognia pomiędzy ochroną a Ukraińcami. To samo działo się podczas młocki. Niemcom zależało na bardzo szybkim uprzątnięciu pól, zebraniu plonów i wywiezieniu ich w głąb Rzeszy.

Ludzi po zakończeniu prac polowych poinformowano, że zostaną przewiezieni na zachód, do swoich rodzin. Transport ruszył pod eskortą policji ukraińskiej i dotarł do Brodów, gdzie opiekę nad nim przejął PolKO. Już w Brodach Niemcy chcieli przeprowadzić selekcję i nabór do pracy przymusowej w Rzeszy, jednak dzięki pracownikom PolKO, udało się tego uniknąć. Transport ruszył dalej na zachód – do Krakowa. W Krakowie wysiedleńcy uzyskali pomoc organizowaną przez PolKO.

Pomoc w kraju

Szczegóły pomocy poznajemy z lektury innego dokumentu noszącego tytuł „Sprawozdanie z akcji niesienia pomocy uchodźcom z Wołynia". 250 osób przyjechało transportem specjalnym na Dworzec Krakowski 22 lipca 1943 roku. Powitani zostali przez przedstawicieli Komitetu Józefa Dunin – Łabędzkiego i Jana Kantego Zachemskiego. Przesiedleńcy zostali umieszczeni we wcześniej udostępnionym przez władze okupacyjne budynku na ul. Lubicz 25.

Już na drugi dzień przybył do przesiedleńców starosta powiatowy Schaar w towarzystwie policji. Nakazał natychmiastowe dokonanie spisu przybyłych oraz przekazał kryteria, wg których miano dokonać selekcji do pracy przymusowej w Rzeszy. Spis wykazał, że transport liczył 105 rodzin liczących ogółem 325 osób, w tym 109 dzieci w wieku do lat czternastu.

24 lipca do obozu przybyła Komisja Urzędu Pracy i skierowała na badania 107 ludzi – jako potencjalnych robotników przymusowych. Badania odbywały się w Krakowie na ul. Wąskiej 5. W tym samym dniu Wołyniaków odwiedził prezes RGO hr. Adam Ronikier oraz pełnomocnik na okręg krakowski hr. Henryk Potocki.

Początkowo wyżywieniem uciekinierów z Wołynia zajęła się sekcja pomocy więźniom PolKO Kraków – miasto na czele z Marią Zazulową. Wydawano trzy treściwe posiłki dziennie, najczęściej była to zupa z chlebem. Później posiłki przygotowywały m.in. ss. Albertynki. Jednocześnie z pomocą żywnościową przekazywano potrzebującym spore ilości odzieży pochodzącej ze zbiórek wśród mieszkańców Krakowa.

CURIA METROPOLITANA
CRACOVIENSIS.

W Krakowie, dnia 30 lipca 1943.

Nr. 4675/43.

Przewielebny Księże Proboszczu!

Jak najgoręcej polecamy Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi zaopiekować się rodzinami przydzielonymi na pobyt w tamt. parafii, którym udało się ujść z Wołynia przed śmiercią.

Należałoby również z ambony zachęcić gorąco tamt. parafian do najwydatniejszej pomocy tym naszym nieszczęśliwym rodakom.

Dołączamy wykaz osób, które przybędą do poszczególnych gromad tamt. parafii, zestawiony przez Polski Komitet Opiekuńczy.

Pismo Kurii krakowskiej do proboszczów parafii, gdzie skierowano uchodźców z Wołynia (mat. archiwum autora).

Najważniejszym było jednakże uchronienie ludzi przed wywózką do Niemiec. W tej sprawie interweniowali w starostwie powiatowym przedstawiciele PolKO w Krakowie – Julian Konopka i Czesław Nowicki. Z 90 osób, które ostatecznie dotarły na ul. Wąską 5, wyreklamowali 34 Wołyniaków.

W dniach 28 i 29 lipca, w godzinach popołudniowych odbyła się konferencja z przedstawicielami starostwa powiatowego, na której ustalono plan rozmieszczenia Wołyniaków w powiecie krakowskim i miechowskim. Powiat krakowski został zobowiązany do przyjęcia 195 osób, do gminy Swoszowice skierowano 12 osób.

Wołyniacy w Swoszowicach

Zachowała się tylko jedna „Karta Opiekuńcza"– dokument rejestracyjny wydany przez Polski Komitet Opiekuńczy w Krakowie. Dotyczy ona rodziny rolnika Wacława Bilińskiego (ur. 1915 r.) z Łukowic (Łukowca) oraz jego żony Heleny (ur. 1919 r.) i syna Mikołaja (ur. 1941 r.). Zostali oni skierowani do Swoszowic – Dworu.

Wiemy, że rodzin wołyńskich w Swoszowicach było więcej. W pamięci mieszkańców Swoszowic zapisały się niektóre nazwiska: Anklewiczowie, Janowiczowie, Uruscy, Sterniakowie i inni, dzisiaj zapomniani. Pozostały zapisy w księgach parafialnych oraz groby na cmentarzu parafialnym we Wróblowicach.

To co nie zatarło się w pamięci mieszkańców Swoszowic, to wielka bieda przybyszów. Nie mieli oni podstawowych środków do życia, odzieży. Skazani byli na pomoc ze strony Polskiego Komitetu Opiekuńczego i mieszkańców miejscowości, do których zostali przewiezieni. Krakowska Kuria skierowała do proboszczów parafii katolickich pismo z prośbą o pomoc dla rodzin relokowanych do poszczególnych parafii.

Rodziny umieszczono prawdopodobnie w domach wskazanych przez gminę. Można sądzić, że były to domy opuszczone (dom p. Dobrzańskiej na ul. Lusińskiej) lub osób dobrze sytuowanych (domy pp. Grzymków i Węglarskich). Dzieci rozpoczęły naukę w swoszowickiej szkole, dorośli pracowali dorywczo m.in. w zarządzanym przez Niemców uzdrowisku.

Niektórzy po zakończeniu działań wojennych wyjechali do swoich rodzin mieszkających w innych regionach Polski. Wiemy o żyjących do dzisiaj potomkach osób, które przybyły w 1943 roku do Swoszowic, niestety dotychczas nie udało się nawiązać z nimi kontaktu…

Dominik Kościelny
fot. materiały archiwalne
Artykuł powstał we współpracy z Dominikiem Galasem, który udostępnił część dokumentów archiwalnych.
Źródło: Swoszowicki Portal Informacyjny SPI, www.swoszowice.org.pl

---

Od redaktora

Trzy grosze

ROZNIUSOWANIE. *Wstaję rano, piję kawę, z radia sączą się pierwsze wiadomości: że był wypadek na A4, dwie osoby nie żyją, matka z dziećmi, ojciec przeżył, ruch czasowo wstrzymany; dalej: poziom smogu przekroczony kilkakrotnie, alarm dla alergików, darmowa komunikacja miejska dla kierowców, dla innych nie; następnie: będą kolejne nowe autobusy i tramwaje; spóźniony protest mieszkańców przeciwko budowie Trasy Łagiewnickiej, która ma wprowadzić tranzytowy ruch samochodowy; protest przeciwko reformie oświaty, ZNP i partie opozycyjne wychodzą na ulice prowadząc rodziców i nauczycieli; na koniec: prognoza pogody sponsorowana przez producenta ketchupu... Mniej więcej coś takiego, od tego zaczyna się dzień. Dawno temu prof. Nęcki na wykładach z psychologii społecznej mówił m.in. o sposobach przekazywania informacji, wrócił ze Stanów i omawiał najnowsze podejście. Mianowicie: że dla podniesienia atrakcyjności przekazu trzeba w informację wplatać także elementy powagi i strachu, a także zabawy, dobry dowcip jako przerywnik wskazany. Ten, kto jest nadawcą przekazu musi zyskać wiarygodność i sympatię, broń Boże nie zanudzać... Obecnie przekazy w mediach lecą non stop, są powielane, rozwijane, omawiane, opiniowane - łopatologicznie wbijane do głowy. Gubią swoją wartość, jeżeli jakąkolwiek miały, powodują kakofonię, przypominają sieczkę i papkę. To wywołuje reakcje psychofizyczne, odczuwalne i nieodczuwalne. Między innymi poczucie niepewności, zagubienia, zagrożenia, lęku. Możemy sobie nie zdawać sprawy z tego, w jakim stopniu poddani jesteśmy tej nieustannej informacyjnej presji, czy nam się to podoba czy nie. W ten sposób kształtowany jest ogląd świata. W tej formie usiłuje się wywołać oczekiwane nastroje społeczne. Media stoją dziś na czele społecznej manipulacji... Ale wydaje się, że ludzie się już na to uodpornili. W parze z mediami działają sondażownie, które mają być wyrocznią przy podejmowaniu decyzji. Jak pokazują ostatnie wydarzenia – nie są, mylą się coraz częściej. Nasza rzeczywistość wymyka im się coraz bardziej spod kontroli.*

PARCIE NA SZKŁO. *Każdy dziennikarz musi mieć swoich informatorów i kontakty, im ich więcej, tym praca pełniejsza. Często są to kontakty dyżurne, na każdy telefon. Jest to ułatwienie, ale też ograniczenie. Bo na jeden temat, nawet zgodne strony mogą mieć różnych przedstawicieli, z których każdy różni się sposobem prezentacji. Dziennikarze wybierają tych najbardziej medialnych, kierując się ich elokwencją i prezencją, a także dyspozycyjnością. Jako odbiorcy przyzwyczailiśmy się do tych samych twarzy, mówi się na nie „gadające głowy", a na ich uzależnienie - „parcie na szło". Są to twarze dyżurne, na każdy telefon i co najgorsze – na każdy temat. Wszystko na każdy temat wiedzą oczywiście politycy, i to wiedzą najlepiej. Są tacy, którzy biegają ze studia do studia, na tym polega ich praca. Co ona im daje oprócz honorariów? Endorfiny – poczucie zadowolenia, a nawet szczęścia, że jest się kimś ważnym, przed kim klękają mikrofony i błyskają flesze...*

Jarosław Kajdański

SAŁATKA EGZOTYCZNA I KORZENNY GRZANIEC

Sałatka egzotyczna z kurczakiem i granatem

Składniki: (2 – 3 talerze)

mix sałat, 1 duża pierś z kurczaka, słodka papryka w proszku, chili w proszku, ziarenka z połowy granatu, 3 plastry ananasa, sól, olej kokosowy do smażenia (1 łyżeczka – jest mocno aromatyczny)

sos: 2 łyżeczki miodu, 3 łyżeczki łagodnej musztardy, 3 łyżeczki oliwy, 3 łyżeczki galaretki

z czerwonej porzeczki albo konfitury z żurawiny, 2 łyżki cydru lub białego półsłodkiego wina

Pierś z kurczaka pokroić na plasterki, posolić i obtoczyć w papryce słodkiej. Lekko posypać chili.

Tak przyprawione mięso pokroić w kostkę i usmażyć na oleju, wystudzić.

Ananasy pokroić w kostkę.

Przygotować sos mieszając wszystkie składniki.

Na dużym talerzu wyłożyć garść sałat, skropić sosem. Na to poukładać pierś z kurczaka i ananasa.

Całość zwieńczyć posypując ziarenkami granatu i polać ponownie sosem.

Smacznego!

Korzenny grzaniec piwny

Składniki: 500 ml piwa jasnego, 1 pomarańcza, 4 – 5 goździków, 2 cm laski cynamonu, 4 – 5 plasterków świeżego imbiru, 1 – 2 łyżki miodu

Pomarańczę wyszorować i sparzyć wrzątkiem. Z połowy wycisnąć sok, a drugą połowę pokroić w plastry.

Do rondelka wlać piwo, dodać przyprawy korzenne, sok z oraz kilka plasterków pomarańczy (jeden zostawić na ozdobę).

Całość podgrzewać na niewielkim ogniu przez ok. 10 minut. Uważać, aby nie doprowadzić do wrzenia.

Rozmieszać w gorącym piwie miód i taki napój wlać przez sitko do ciepłego kufla. Wrzucić połówkę plasterka pomarańczy.

Na zdrowie!

Zapraszam na bloga:
apetytnaogrod.blog.onet.pl

IZABELA CZOSNYKA

REKLAMA

Laserowe wybielanie zębów – Śnieżnobiały uśmiech podczas jednej wizyty!

Laserowe wybielanie zębów – jest to zabieg z wykorzystaniem specjalistycznych substancji wybielających, których zadaniem jest przywrócenie nam naturalnego (białego) koloru zęba przy użyciu precyzyjnego specjalistycznego lasera.

Odzyskanie naturalnego koloru zębów jest możliwe poprzez usunięcie plam, które są efektem spożywania posiłków lub napojów zawierających w sobie substancje barwiące (herbata, kawa, czerwone wino, palenie tytoniu). Jednak to nie jedyny powód dla którego zęby tracą swój pierwotny kolor. Kamień osadzający się na zębach jest również prekursorem do utraty białego koloru zębów – należy wtedy wykonać zabieg higienizacji zębów (scaling i piaskowanie) czyli usuwanie kamienia i innych osadów nazębnych.

Istnieje wiele powodów, dla których trzeba wybielać swoje zęby. Każdy powód jest inny; i tak jak nasz kolor włosów i skóry są różne, tak i kolor naszych zębów. Bardzo niewiele osób ma genialne białe zęby, a nasze zęby mogą stać się bardziej przebarwione w miarę upływu lat. Nasze zęby mogą być barwione z powodu jedzenia różnych potraw i picia napojów, takich jak kawa, herbata, czerwone wino czy nawet jedzenie czarnej porzeczki. Palenie tytoniu również wywołuje przebarwienia na zębach. Kamień nazębny może mieć również wpływ na kolor zębów. Niektórzy ludzie mogą mieć zabarwienie pod powierzchnią zęba, co może być spowodowane przez pewne antybiotyki lub drobne pęknięcia w zębach, na których widać odbarwiające się miejsca czyli plamy.

Wielu pacjentów pyta nas: „Czy zabieg laserowego wybielania zębów jest bezpieczny?"

TAK, zabieg laserowego wybielania zębów jest całkowicie bezpieczny a przede wszystkim bezbolesny!

JAK WYGLĄDA ZABIEG LASEROWEGO WYBIELANIA ZĘBÓW?

1. Specjalista z zakresu stomatologii estetycznej w naszym gabinecie dobiera odpowiedni „efekt" kolor zębów wspólnie z pacjentem z wykorzystaniem odpowiedniego wzornika, jaki mamy osiągnąć po zabiegu.

2. Po wyborze odpowiedniego preferowanego koloru, do ust pacjenta wkłada się specjalnie plastikowe nakładki, które umożliwią dentyście dotarcie nawet do tylnych części szczęki w której osadzone są nasze zęby.

3. Następnie specjalista nakłada żel ochronny na nasze dziąsła.

4. Później na powierzchnię naszych zębów nakładana jest specjalistyczna substancja wybielająca (z zawartością nadtlenków wodoru lub karbamidu), która pod wpływem wiązki (promienia) lasera sprawia, że nasze zęby odzyskują naturalny biały kolor. Światło lasera przyśpiesza reakcję w której to specjalistyczna substancja wybielająca reaguje ze wiązką lasera uwidaczniając pozytywny efekt wybielenia zębów.

5. Co ważne – każdy ząb jest naświetlany promieniem lasera oddzielnie tak aby uzyskać jak najlepszy efekt zabiegu!

Zabieg z wykorzystaniem lasera trwa zwykle od 45 do 60 minut. Także w około godzinę Twoje zęby mogą zabłysnąć dawnym utraconym blaskiem!

Efekt tego zabiegu utrzymuję się zwykle około 24 miesięcy. Jednak aby efekt był stały należy stosować się do kilku podstawowych zaleceń. Przede wszystkim należy unikać spożywania produktów, które mogą przebarwić nadmiernie nasze zęby. Należy stosować pasty i preparaty wybielające w taki sposób aby znacząco wspomagały ochronę uzyskanego po zabiegu białego koloru zębów.

Poniżej znajdziesz KUPON RABATOWY uprawniający do 50 zł zniżki na zabieg od normalnej ceny!

Dentamax

Wytnij ten kupon i pokaż go po wizycie aby otrzymać **50 zł rabatu** do normalnej ceny na zabieg laserowego wybielania zębów.

Standardowa cena zabiegu laserowego wybielania zębów to 550 zł.

Dentamax

Specjalistyczne Centrum Stomatologii Rodzinnej, Implantologii i Ortodoncji

PRZEŹROCZYSTE NAKŁADKI ORTODONTYCZNE CLEAR ALIGNER – TWÓJ SPOSÓB NA PIĘKNY UŚMIECH!

Clear Aligner – to innowacyjna i precyzyjna metoda korygowania wad zgryzu poprzez noszenie przeźroczystych nakładek na zęby, które nie powodują niedogodności i dyskomfortu związanego z ich codziennym użytkowaniem.

Coraz więcej pacjentów decyduje się właśnie na tą formę leczenia ortodontycznego głównie z uwagi na zauważalne pozytywne efekty korekty wad zgryzu oraz komfort noszenia. Nowoczesne technologie wykonania tych nakładek sprawiają, że jest to forma bardzo precyzyjnego i bezpiecznego leczenia. Wykonanie nakładek z miękkiego materiału, bez elementów metalowych sprawia wygodę w ich noszeniu a także nie sprawia uczucia bólu i gniecenia w jamie ustnej. Wygodę zapewnia również ich łatwe zdejmowanie np. chcąc spożyć posiłek. Kolejnym istotnym i ważnym pozytywnym aspektem nakładek jest utrzymanie ich higieny – bardzo łatwo się je czyści. Idealne dopasowanie ich do zębów pacjenta sprawia, że możemy śmiać się, uśmiechać i rozmawiać bez przeszkód. Czas leczenia tą specjalistyczną metodą jest skrócony do minimum. Natomiast sam proces leczenia zaczyna się od precyzyjnej konsultacji z lekarzem prowadzącym, który ocenia układ i wadę naszego zgryzu, stawia odpowiednią diagnozę a także ocenia koszt i czas trwania leczenia. Następnie z pacjentem ustalany jest indywidualny plan leczenia tzn. szacujemy efekty leczenia oraz pobieramy wycisk. Na tym etapie lekarz zleca wykonanie nakładek w specjalistycznym laboratorium. Po tym czasie pacjent powinien odebrać wykonane nakładki i nosić je możliwie jak najdłużej w ciągu dnia ale i również w nocy aby osiągnąć jak najlepsze efekty leczenia. Co kilka tygodni pacjent powinien zgłaszać się do lekarza prowadzącego po nowy zestaw nakładek aby precyzyjnie korygować dalsze postępy leczenia.

Kolejne zestawy nakładek wykonuje się po to aby coraz bardziej uskuteczniać leczenie oraz co ważniejsze je przyśpieszać w celu uwidocznienia efektów noszenia nakładek.

Ostatni etap leczenia to faza retencji podczas której stabilizuje się efekty leczenia tak aby zapobiec nawrotowi wady.

W naszym gabinecie mogą Państwo skorzystać z innowacyjnej metody korekty wad zgryzu niewidocznymi nakładkami ortodontycznymi Clear- Aligner w atrakcyjnym systemie ratalnym.

Serdecznie zapraszamy na wizyty konsultacyjne !

Dentamax

Po więcej informacji zapraszamy na naszą stronę internetową www.dentamax.com.pl

ul. Nowosądecka 46, Kraków
Recepcja: 883 699 007, (12) 307 05 97
Godziny otwarcia:
od poniedziałku do piątku: 9 - 22, sobota: 9 - 15

„WIADOMOŚCI": **30-693 Kraków, ul. Urwana 10 m 2, tel. kom. 504 853 960, e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl, www.wiadomoscipodgorze.pl**
Redaktor naczelny: Jarosław Kajdański. **Stali współpracownicy:** Barbara Bączek, Elżbieta Ćwik, Izabela Czosnyka, Krzysztof Duliński, Maria Fortuna-Sudor, Krzysztof Janik.
Redaktor techniczny: Jarosław Jagła, Wojciech Jelonek. **Wydawca:** „ARGO". **Druk:** LEYKO, Kraków, ul. Romanowicza 11, tel. 12 656 44 87. **Nakład:** 9 000 egz. bezpłatnych.
Redakcja zastrzega sobie wszystkie przysługujące jej prawa, w tym do skracania tekstów i zmiany ich tytułów oraz nieponoszenia odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. PL ISSN 1507-6105